



Wyzwolenie ludzkości

Martinus

Piękno istot w królestwie roślin tworzone jest przez kosmiczną świadomość, która funkcjonuje automatycznie(1)

Wszelki byt i podtrzymanie ciągłości życia zależne są od odradzania się i odnowy lub inaczej – od procesu tworzenia. Jest on niezbędny nawet roślinie, gdyż odpowiada za powstanie jej fizycznego organizmu. W królestwie roślin proces tworzenia następuje dzięki instyktowi. Ten zaś stanowi pozostałość doskonałości, jaką dana istota roślinna osiągnęła na końcowym etapie wcześniejszego cyklu ewolucji. Dlatego też w królestwie roślin widzimy twory o większej doskonałości kolorów i kształtów niż w królestwie zwierząt. Instyktowność procesu tworzenia oznacza, że przebiega on automatycznie, bez udziału świadomości dziennej(2) rośliny. Owa świadomość jest zresztą na tyle słabo rozwinięta, że pozwala tylko mgliście odbierać bodźce. Roślina nie potrafi samodzielnie i celowo tworzyć cudów natury o tak pięknych kolorach, zapachach i kształtach, jakie widzimy dookoła. Mimo tego zdarza jej się wytworzyć organizm będący arcydziełem, a to dzięki umiejętnościom właściwym świadomości kosmicznej, którą dysponowała w królestwie mądrości, we wcześniejszym cyklu ewolucji. Zadaniem świadomości kosmicznej, teraz funkcjonującej automatycznie, jest doprowadzenie istoty roślinnej w jej fizycznym rozwoju tak daleko, aż stanie się zdolna do samodzielnego, zamierzonego utrzymywania się przy życiu. Gdy osiągnie doskonałość również i w tej dziedzinie, przestanie być „rośliną” i zmieni się w „zwierzę”.

Prawo bytu obowiązujące w królestwie zwierząt: „troszcz się przede wszystkim o siebie samego”

Zwierzę to żywa istota, której dzienna świadomość jest na tyle rozwinięta, że umożliwia zamierzone tworzenie życia, a także dbanie o swój byt. Niemniej do pewnego stopnia zwierzę prowadzone jest jeszcze przez instykt. Ten stopniowo jednak zanika w miarę gromadzenia doświadczeń w świecie materialnym za pomocą powyższej świadomości dziennej. Pod

ciągłym wpływem nowych bodźców zwierzę może nawet zmieniać ową świadomość tak, aby jak najlepiej służyła mu w walce o przetrwanie. Fundamentalną zasadą życia jest tutaj egoizm. Stanowi on dla zwierzęcia niepisane najwyższe prawo, bez którego nie mogłoby istnieć. Z perspektywy ewolucji zwierzę jest bowiem tak słabo rozwiniętą istotą, że potrafi myśleć wyłącznie o własnym przetrwaniu, prokreacji i zapewnieniu swojemu potomstwu odpowiednich warunków do życia. Mimo tego i tu zdarzają się wyjątki, szczególnie wśród stworzeń oswojonych przez ludzi, jednakże trudno uznać te jednostkowe przypadki za postawę ogólnej analizy. Troska o samego siebie jest wpisana w naturę zwierzęcia. Ta nieuświadomiona, instyktowna skłonność umożliwia zwierzęciu zaspokojenie swoich potrzeb i dzięki temu utrzymanie się przy życiu bez względu na to ile śmierci, cierpienia i strachu trzeba po drodze zadać innym osobnikom. Wszystkie zdolności i umiejętności zwierzęcia są podporządkowane walce o byt. Inny rodzaj egzystencji w ogóle nie jest dla takiej istoty dostępny. Zupełnie nie obowiązuje jej zatem przestrzeganie piątego przykazania: *Nie zabijaj*.

Człowiek także praktykuje zasadę zabijania

Zasada miłowania bliźniego swego jak siebie samego nie znajduje zastosowania w świecie zwierząt. Warunkiem przeżycia niezliczonych populacji jest bowiem zabijanie, ponieważ ciała innych zwierząt służą im za pożywienie. Przestrzeganie piątego przykazania oraz przykazania o miłowaniu bliźniego byłoby równoznaczne ze śmiercią. Dlaczego więc ludziom polecono nie zabijać? Powód jest prosty. Odbierania życia nie da się pogodzić z nadrzędnym nakazem miłowania bliźniego. Człowiek, który sprzeniewierza mu się w takim stopniu, że potrafi zabić, zrównuje się ze zwierzęciem.

Podwójna natura człowieka

Jak to się stało, że nadaliśmy sobie miano „ludzi”, skoro tak samo jak zwierzęta potrafimy zabijać i

często jesteśmy pozbawieni uczuć wyższych? Życie osób zdolnych do morderstwa i ulegających temu popędowi niezbyt różni się od zwierzęcego i podobnie brakuje w nim miłości bliźniego. Na szczęście wielu z nas postępuje odwrotnie. Miłują bliźniego tak bardzo, że nie tylko nie potrafią zabić drugiego człowieka, ale też sumienie kategorycznie zabrania im zabić zwierzę. Mają dużo współczucia dla wszystkich stworzeń bez wyjątku. Nie potrafią się na kogoś gniewać niezależnie od tego, na jakie naraził ich udręki. Nie potrafią nienawidzić i prześladować, obmawiać albo w inny sposób psuć dobrych stosunków międzyludzkich. Wolą sami cierpieć, niż przyczynić się do cudzych cierpień. Nie ulega wątpliwości, że ich natura nie ma nic wspólnego z naturą zwierzęcia – stanowi jej dokładne przeciwieństwo. To właśnie ta „ludzka” natura powoduje, że zwierzę można nazwać „człowiekiem”. Mało kto potrafi jednak całkiem wyzbyć się niskich uczuć. Cechy ludzkie i zwierzęce wciąż toczą pojedynek w naszej duszy. Ta dwoistość natury świadczy o niedoskonałości człowieka ziemskiego(3).

Dobrzy i źli ludzie

Niektórzy mają bardzo dużo cech właściwych ludzkiej naturze i odpowiednio mniej cech właściwych naturze zwierzęcej. Inni mają wiele cech zwierzęcych i odpowiednio mniej ludzkich. Grupy te nazywamy odpowiednio „ludźmi dobrymi” i „ludźmi złymi”.

Pierwsi są mili, altruistyczni i zawsze gotowi świadczyć pomoc oraz współpracować. Przebywanie w ich towarzystwie sprawia radość i dodaje życiu blasku. Gdziekolwiek pójda, wnoszą ze sobą radość, pokój i szczęście. Niezależnie od otoczenia, w ich obecności czujemy bliskość Boga, tym silniej, im większe rozmiary przybiera ich ludzka natura.

W przeciwieństwie do dobrych, „ludzie źli” nie są mili, lecz samolubni, nieszczerzy i skłonni do oszustw. Chcą żyć dostatnio kosztem drugiego człowieka dzięki jawnemu lub zakamuflowanemu wykorzystywaniu go. Nic ich nie może powstrzymać przed kradzieżą. Aby się wzbogacić dopuszczają się nawet grabieży. Potrafią oczerniać innych oraz przeróżnymi sposobami niszczyć wzajemną sympatię i przyjaźń. W najgorszym przypadku, zależnie od rozmiarów zwierzęcej natury i nieumiejętności miłowania bliźniego, potrafią nienawidzić, odczuwać śmiertelną wrogość, ciemnić i mordować.

Tak oto natura człowieka niedoskonałego łączy cechy ludzkie i zwierzęce. Dlatego też nie ulega

wątpliwości, że my wszyscy w ziemskiej, materialnej sferze bytu zetkniemy się z ludźmi, którzy są opanowani przez zwierzęcą naturę, u których natura ludzka jest jeszcze małych rozmiarów, w stadium narodzin. Z pewnością spotkamy również ludzi, u których dominuje już natura ludzka, a zwierzęca jest w zaniku, ma małe rozmiary i prawie wcale na nich nie wpływa. To jasne, że obcowanie z tymi drugimi jest źródłem wspaniałych przeżyć i bardzo przyczynia się do rozkwitu radości życia, szczególnie wtedy, gdy sami też mamy jej dużo. W otoczeniu takich ludzi miłość do bliźniego i pokój jaśnieją tak bardzo, że nie można nie poczuć bliskości wyższego świata, podobnie jak odczuwa się powiew orzeźwiającego wiatru w pobliżu morza.

Sympatia oparta na walce ze wspólnym wrogiem

Takiego świętego, boskiego przeżycia brakuje osobom, u których dominuje natura zwierzęca, a obszar natury ludzkiej jest jeszcze na tyle słabo rozwinięty, że trudno zauważyć jego wpływ. Wzajemna sympatia między tymi ludźmi będzie możliwa tylko wtedy, gdy wyniknie z potrzeby działania na niekorzyść wspólnego wroga czy też z chęci zemsty. Siłą, która jednoczy, staje się w tym przypadku zbiorowy interes wynikający z antypatii. Tego rodzaju emocje stymulują rozrost zwierzęcej natury tak bardzo, że mogą nawet prowadzić do morderstwa wspólnych nieprzyjaciół. Oczywiście wypadki nie zawsze przybierają tak drastyczny obrót, ale obmawianie czy rzucanie oszczerstw na człowieka uznanego za wroga jest w zasadzie nie do uniknięcia. Już to stanowi jednak niebezpieczne zjawisko, gdyż może wpędzić ofiarę w depresję lub załamanie nerwowe. Szkalowanie potrafi obrzydzić życie do tego stopnia, że osoba będąca jego obiektem popełni samobójstwo.

Sytuacja na świecie

Jak obecnie wygląda nasz świat? Czy nie trapią nas konflikty zbrojne, zimne wojny i strajki? Czy jakkolwiek kraj jest wolny od wewnętrznych kryzysów społecznych? Czy nie dochodzi do morderstw na tle rabunkowym, kradzieży, grabieży, aktów zemsty – nawet w cywilizowanych wspólnotach? A jak wygląda nasze najbliższe otoczenie? Czy naprawdę celem życia każdego znanego nam człowieka jest przynoszenie szczęścia bliźnim – zarówno zwierzętom, jak i ludziom? To wspaniała wizja, ale przecież obecnie jest tylko utopią. Każdy z nas jest mniej lub bardziej niedoskonały. To znaczy, że mniejsze lub większe obszary naszej mentalności i psychiki są opanowane przez zwierzęcą naturę, czyli

przez to, co nazywamy „złem”. Podobnie w różnym stopniu rządzi nami natura ludzka, czyli to, co nazywamy „dobrem”.

Wszyscy obcujemy z ludźmi o mniej lub bardziej dominującej zwierzęcej naturze

Kontakt z ludźmi, którzy w mniejszym lub większym stopniu ulegają zwierzęcej naturze, jest nieunikniony, ponieważ stanowi ona część każdego niedoskonałego człowieka. Dotyczy to naszych rodziców i krewnych, małżonków i dzieci, najdroższych przyjaciół oraz wszystkich nieznanymi, z którymi stykamy się w życiu. Nie są też od niej wolni członkowie społeczności religijnych, kapłani, biskupi ani papieże. Mają ją zarówno politycy i królowie, jak i szanowani obywatele oraz włóczędzy – bo wszyscy są niedoskonalimi. Naturalnie u tych samych osób występują także cechy ludzkie, ale te nie stanowią przyczyny problemów, zmartwień, wojen i cierpień. Ludzka natura może wyłącznie obdarzać, czyli tworzyć i przynosić pozytywne uczucia. Jest źródłem dobra, szczęścia i radości dla wszystkich żywych istot. A ponieważ *co człowiek sieje, to i żąć będzie*, to wskutek uczynków, które wynikają z ludzkich odruchów, będzie „żał” wyłącznie dobro, szczęście i radość. Na tej samej zasadzie człowiek ulegający naturze zwierzęcej będzie „żał” tylko jej wytwory, a więc zmartwienia, ból, cierpienia i wojny. Wynika to z prawa przyczynowo-skutkowego, zwanego też prawem karmy(4).

Niezbędny warunek szczęścia

Człowiek ziemski różni się od słabiej rozwiniętych istot tym, że posiada dwie natury: „zwierzęcą” i „ludzką”. Zwierzę na ogół musi działać tak, jak nakazuje mu natura zwierzęca. Ale człowiek jest w dużo lepszej sytuacji, ponieważ ma wybór. Może świadomie dbać o rozwój swojej ludzkiej natury. Wraz z nim niepożądane cechy zwierzęce zanikają, a ostatecznie całkiem umierają. Wówczas człowiek zostaje uwolniony od losu właściwego zwierzętom: przestaje cierpieć oraz odczuwać strach i ból, nie dotykają go dłużej nieszczęścia. Dlatego oczywiste jest, że rozwój ludzkiej natury jest absolutnie jedynym warunkiem koniecznym do tego, by człowiek ziemski mógł zaznać szczęśliwego bytu. Dlaczego nie mielibyśmy wspierać rozkwitu ludzkiej natury całą siłą woli? Dlaczego nie rozwijać swojej osobowości, dając ludzkiej naturze pierwszeństwo w kierowaniu naszym zachowaniem? Dlaczego nie starać się odejść od prymitywnego i nedorzecznego przyzwyczajania się do postępowania według prawa

Mojżeszowego: *oko za oko, ząb za ząb*? Dlaczego nie poczynić największych wysiłków w celu zrozumienia, że musimy obcować z ludźmi, których osobowość jest mniej lub bardziej opanowana przez nieprzewidywalną jeszcze zwierzęcą naturę determinującą ich do odruchowego odpłacania pięknym za nadobne?

Zwierzęca natura drzemie pod otoczką życzliwości u każdego niedoskonałego człowieka

Zwierzęca natura ukryta jest pod zewnętrzną powłoką każdego niedoskonałego człowieka. Jego uśmiech i chęć okazania życzliwości często są przejawem promieniowania czysto ludzkiej natury. Dobre chęci nie wystarczą jednak do zawarcia prawdziwej przyjaźni z człowiekiem, u którego dominuje natura zwierzęca. To ona zawsze niszczy zażyłość oraz harmonijną współpracę i, krótko mówiąc, wywołuje wszystkie konflikty, zarówno między poszczególnymi ludźmi, jak i narodami. Tym samym zwierzęca natura jest jedyną istniejącą przyczyną złego losu, który dotyka ludzi.

Przewycięzenie zwierzęcej natury

Sensem życia człowieka – z definicji tożsamym z zamiarami Boga – jest przewycięzenie zwierzęcej natury. Biblia głosi słowa Boga: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam*. Człowiek stworzony na podobieństwo Boga jest absolutnie doskonałym „człowiekiem słońcem”. Żyje po to, aby otaczać promieniami szczęścia i radości wszystkie żywe istoty, całkowicie niezależnie od tego, czym i kim są. To obojętne, czy potrafią ukrzyżować drugiego człowieka, czy przypominają anioły. Człowiek doskonały tak samo jak Bóg wie, że żadna istota nie może w danym momencie być inna, niż jest. Dzisiaj jest taka, lecz jutro albo za dziesięć lat będzie odmieniona. Nie może zawczasu opierać swoich uczynków na doświadczeniach, które zdobędzie w przyszłości. Dlatego też człowiek doskonały ma świadomość, że gniewanie się na niedoskonałe istoty – pozostałych ludzi, zwierzęta czy rośliny – jest całkowicie nedorzeczne i może wynikać jedynie z niewiedzy.

Niewiedza nie jest przejawem braku dobrej woli, ale braku rozwoju

Rozwijając się, człowiek dąży do osiągnięcia doskonałości. Jego niedoskonałość nie jest spowodowana brakiem dobrej woli, a tylko niedostatecznym poziomem rozwoju. Żadnej istoty nie można jednak za to obwiniać. Problem ten leży bowiem poza polem jej świadomego działania. Zwykły akt woli nie doprowadzi do zmiany sytuacji. Człowiek nie może

decydować o swoim stadium rozwoju w taki sposób, w jaki decyduje o tym, czy ma iść, czy stać. Ewolucja jest regulowana przez wieczne prawa wynikające z kosmicznej struktury żywej istoty. Ona sama ma na nie różny wpływ, co na istnienie własnej jaźni, która jest wiecznym, niewzruszonym, realnym podmiotem.

W jaki sposób człowiek mógłby okazywać ludzkie cechy albo humanitaryzm, których jeszcze nie nabył? Czy w związku z tym nie jest jasne, że gniewanie się na niego jest skrajnie nielogiczne i rażąco niezycliwe? Osoba okazująca złość robi to pod wpływem natury zwierzęcej, a nie ludzkiej. Tymczasem jedynym, co stopniowo może odmienić jej nieszczęśliwy los, jest właśnie to, co „ludzkie”. Aby ludzie zrozumieli, że zwierzęca natura jest winna każdego nieszczęśliwego losu, muszą uświadomić sobie, że każdy jej przejaw stanowi absolutnie jedyną istniejącą przyczynę problemów, wojen i cierpień.

Myśli stworzone przez zwierzęcą naturę szkodzą zdrowiu

Myśli powstałe pod wpływem zwierzęcej natury nie tylko kształtują nasz stosunek do bliźniego, powodując wojny i prześladowania, ale też szkodzą naszemu zdrowiu. Suma przepływu myśli przez ludzką psychikę wytwarza spolaryzowaną energię elektryczną, która wpływa na organizm. Negatywne myśli, złość, żądza zemsty, nienawiść, gorycz, zniesławianie, zazdrość, zawiść i tym podobne niszczą ciało. Wywołują choroby, gdyż powodują zwarcia w układzie elektrycznym organizmu. Człowiek ma sześć dużych układów: mięśniowy, trawienny, krążeniowo-oddechowy, nerwowy, płciowy i kostny. Sprawność każdego z nich zależy od szczególnego rodzaju myśli. Pod ich wpływem w mikrocząsteczkach tworzących dany układ powstaje napięcie. Fizyczny organizm i jego narządy mogą także ulec uszkodzeniu czy zatruciu z czysto zewnętrznych, obiektywnych powodów. Pozytywne myślenie przyspiesza wówczas powrót do zdrowia.

Największy problem ludzkości

Największym problemem całej ludzkości jest zatem obecność zwierzęcej natury w psychice każdego człowieka z osobna. Natura ta do pewnego stopnia zwalcza samą siebie. Następuje to pod wpływem prawa karmy, zgodnie z którym do każdej istoty powracają popełnione przez nią uczynki. Uczynki powodujące cierpienie, popełnione pod wpływem zwierzęcej natury, wracają do nas w podobnej formie, również przynosząc cierpienie.

Uświadomienie sobie, że to w zwierzęcym postępowaniu tkwi przyczyna cierpienia, pomaga takiego postępowania zaniechać. W ten sposób człowiek może uniknąć typowego dla zwierząt nieszczęśliwego losu oraz rozwijać w sobie humanitaryzm.

Ludzie zaczynają stawiać sobie pytanie: „Dlaczego musimy cierpieć?”. Dotychczas próbowały na nie odpowiadać religie. Niestety te wyjaśnienia już dawno przestały nam wystarczać, gdyż apelują tylko do człowieka podatnego na nakazy i przykazania. Współczesny, myślący człowiek poszukuje informacji, które możemy zdobyć dzięki analizom kosmicznym zawartym w nauce duchowej. Trzeba jednak pamiętać, jak wielką nieomylnością wykazał się Jezus, gdy stwierdził: *[...] jeśli przebaczyście ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.* A także, gdy nakazał: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.* Bowiemy: *Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.* Z czasem stanie się oczywiste, że nie ma innej drogi niż ta.

Jak stymulować, a jak ograniczać zwierzęcą naturę

Jak można wyzbyć się zwierzęcej natury? Po prostu nie należy jej ulegać. Warto przeprowadzić dokładną analizę swojej osobowości, by uświadomić sobie, w jakim stopniu karmimy naturę zwierzęcą i głodzimy ludzką. Za każdym razem, gdy czujemy antypatię, oburzenie, rozczerowanie i złość, nasza zwierzęca natura rośnie. Tak samo stymuluje jej rozwój nietolerancja, obmawianie bliźniego, powtarzanie uwłaczających plotek, kłamstwo czy oszustwo. Jeszcze inny czynnik to zamiłowanie do myślistwa i wędkarstwa. Niezmiernie szkodzi nam także spożywanie mięsa, hodowla zwierząt na ubój oraz na futra. Przez fascynację wojnami i militarystką sami stwarzamy sobie trudny los, ponieważ niepodważalne prawo mówi, że *wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną.*

Wymienione powyżej przejawy zwierzęcej natury są przyczyną nieszczęśliwych losów ludzkich. W pewnych przypadkach mogą zapewnić nam świetną profesję, przynoszącą dobry zarobek i gwarantującą wygodne życie. Ale szczęście zbudowane w ten sposób jest jak krucha czekoladowa polewa na pigułce, która okaże się gorzka, gdy konsekwencje uczynków popełnionych pod wpływem niszczącej natury zwierzęcej wrócą w formie chorób,

niedoli i cierpień, rujnując zdrowie i życie człowieka. Zgodnie z prawem karmy wszystko, co robimy, ma swoje skutki. Dlatego nie da się uniknąć powrotu negatywnej karmy, chyba że zatroszczymy się o rozwój swojej ludzkiej natury w wystarczającym stopniu, aby zniwelować wpływ zwierzęcej natury na naszą osobowość i postępowanie.

Spożywanie pokarmu pochodzenia zwierzęcego i ubieranie się w futra nie jest już warunkiem przeżycia człowieka. Można też funkcjonować bez prowadzenia intryg, odczuwania zazdrości, nienawiści czy pałania żądzą zemsty. Krótko mówiąc, człowiek nie potrzebuje już zwierzęcej natury, która zabija i niszczy radość życia. Dlaczego zatem nie skupić się jak najszybciej na rozwoju ludzkiej natury? Dlaczego nie włożyć całego wysiłku w przekształcenie swojego charakteru i osobowości, myśli i emocji, tak aby sprzyjały szczęśliwości? Dlaczego nie starać się nieść dobra i służyć pomocą bliźniemu, zamiast osiągać własne korzyści cudzym kosztem?

Spełnienie obietnicy z Ewangelii Bożonarodzeniowej(5)

Służenie innym istotom: ludziom, zwierzętom i roślinom, to służba Bogu. Jest nią także współudział w przemianie ludzkiej świadomości w celu eliminacji wojen. Służąc wspólnemu dobru, człowiek staje się narzędziem Boga i pomaga ludzkości w opuszczeniu padole łez, który wypełniają lament i śmiertelne jęki, wywołane trwogą przed widmem śmierci, czyli scenarią Sądu Ostatecznego. Ludzkość może dzięki temu przybyć do krain jaśniejących promienistą miłością. Nauka duchowa stanie się fundamentem, dzięki któremu rozkwitnie bezinteresowna, uniwersalna miłość, a wraz z tym na Ziemi zapanuje pokój i błogostan przepowiedziany w Ewangelii Bożonarodzeniowej. □

Tytuł oryginału: „Menneskehedens frelse”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1961 roku. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 6/1993. © Martinus Instytut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info

Przypisy tłumacza

(1) Według Martinusa wszystkie żywe istoty podczas swojej wiecznej egzystencji przechodzą na zmianę przez materialne i duchowe strefy rozwoju. Fizyczna sfera Wszechświata obejmuje królestwo minerałów, królestwo roślin i królestwo zwierząt. Następne królestwo, królestwo prawdziwego człowieka, jest sferą pośrednią pomiędzy fizycznymi a duchowymi formami życia.

W duchowej sferze bytu mamy królestwo mądrości i królestwo boskiego świata. Wszystkie żywe istoty, jakie się w nich znajdują, doświadczają obecności Boga poprzez swoją kosmiczną świadomość, przed którą nie ma żadnych tajemnic, której znane są wszystkie prawa natury i w której życie odnajduje swoje nieziemskie, piękne formy.

Przejście przez wszystkie królestwa odbywa się cyklicznie. Najpierw, w sferze materialnej, istoty wykształcają swą świadomość, aby ze zwierzęcia przemienić się w człowieka. W początkowej fazie rozwoju jest on istotą niedoskonałą. Przemiana w człowieka doskonałego, stworzonego na podobieństwo Boga, to etap kolejny, który ma miejsce w duchowej sferze Wszechświata.

Każdy uczynek doskonałej istoty z królestwa prawdziwego człowieka jest wyrazem miłości bliźniego. Po doświadczeniu tożsamości z Bogiem podczas wędrówki w duchowych sferach następuje nasycenie się światłem oraz pragnienie ponownego wcielenia się w materię. Wskutek wstąpienia w świat materialny istoty tracą kosmiczną świadomość, a tym samym poczucie jedności z Bogiem. Apogeum tego procesu przejawia się jako materializm i ateizm.

Kosmiczna świadomość nie znika jednak całkowicie z bytu istot wędrujących przez świat materialny. Dzięki niej piękno kwiatów jest odbiciem blasku piękna światów duchowych i to ona sprawia, że żywe istoty z królestwa roślin oraz zwierząt mogą stworzyć sobie fizyczne organizmy i utrzymać je przy życiu. Na tym etapie kosmiczna świadomość działa w tle, automatycznie, i w królestwie zwierząt przejawia się między innymi jako instynkt, dzięki któremu stworzenia dokonują prawidłowych wyborów co do zachowania oraz pożywienia.

W wyniku rozwoju w fizycznej sferze Wszechświata żywe istoty ponownie stają się kosmicznie świadome i wkraczają w duchowe sfery bytu. Wtedy instykt całkowicie zanika, wyparty przez intuicję, będącą źródłem wewnętrznej wiedzy o duchowej i materialnej strukturze Wszechświata. Początkiem i końcem cyklu jest królestwo błogości, zwane także królestwem minerałów. Temat ten został szerzej omówiony w artykułach „Misja małżeństwa”, „Odnowa świadomości Boga” i „Droga życia”, a także „Kosmologia – informacja”.

(2) Autor dokonuje podziału świadomości na nadświadomość i podświadomość, która obejmuje z kolei świadomość dzienną i nocną. Świadomość dzienna powoduje, że kontrolujemy nasze działania za dnia, gdy nie śpimy. Roślina nie ma rozwiniętej świadomości dziennej, dzięki której mogłaby kierować swoim życiem. Życiem roślin kieruje instykt, będący pozostałością kosmicznej świadomości z poprzedniego cyklu spirali ewolucji. Temat ten został rozwinięty w artykule „Percepcja drogą rozwoju”.

(3) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego.

(4) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnych, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków. W ten sposób w naszym wiecznym bycie nie może zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: *A co człowiek sieje, to i żąć będzie* oraz *Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną*.

(5) Ewangelia Bożonarodzeniowa to popularna nazwa ewangelii przepowiadającej narodziny Syna Bożego. Jest nim Jezus, człowiek z „królestwa prawdziwego człowieka”, wnoszący ze sobą światłość ludzkiej natury. Światłość ta rozwidnia mrok, w jakim pogrążona jest ludzkość z powodu obecności zwierzęcej natury. Jezus zstąpił na Ziemię z solidarności z nami, aby pokazać nam osobowość człowieka doskonałego, kierującego się wyłącznie ludzką naturą. Nauka Jezusa to sztuka wybaczenia bliźniemu jego uczynków i miłowania go jak siebie samego.

